

Dr hab. Marcin Wołk, prof. UMK
Instytut Literaturoznawstwa
Wydział Humanistyczny
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Kleitii Vaso pt. „Indirect Confession in the Modern
Essay: Walter Benjamin, Clarice Lispector, Henryk Grynberg, Ismail Kadare and
Adam Zagajewski”**

Praca Kleitii Vaso jest ambitną próbą przedstawienia zjawiska zapośredniczonego wyznania – czy, jak to określa polskie streszczenie pracy, wyznania nie wprost – we współczesnej eseistyce na przykładzie twórczości wybranych autorów. Tym samym problematyka pracy lokuje się na przecięciu trzech rozległych obszarów: badań nad autobiografizmem, nad gatunkami literackimi, a w szczególności esejem, oraz nad nowoczesnością. Doktorantka wybrała do bliższej analizy pisarstwo pięciorga XX-wiecznych eseistów różnej rangi (choć wszystkich wybitnych), należących do różnych pokoleń, piszących w różnych językach i funkcjonujących w obrębie różnych kultur: niemiecko-żydowskiego myśliciela Waltera Benjamina, brazylijskiej pisarki Clarice Lispector, żydowsko-polskiego prozaika i poety Henryka Grynberga, albańskiego pisarza Ismaila Kadare oraz polskiego poety i prozaika Adama Zagajewskiego. Pod pozorną różnaitością tego zestawu kryje się jednak fundamentalne podobieństwo: wszyscy ci autorzy doświadczyli losu emigrantów czy – jak to woli określać Kleitia Vaso – wygnańców. I właśnie problematyka wygnania oraz związków eseju jako formy literackiej ze świadomością wygnańczą jest czwartym, nie uwzględnionym w tytule, polem problemowym pracy Doktorantki, kto wie, czy nie najistotniejszym.

Omawiając tematykę pracy (z powodów, o których powiem za chwilę, nie mogę w odniesieniu do niej bez wahań użyć terminu „rozprawa”), należy zaznaczyć, że obok wymienionej piątki autorów pojawiają się tu jeszcze bohaterowie poboczni, których pisarstwo albo refleksja nad gatunkiem eseju stają się przedmiotem nieraz obszernych ekskursów:

Michel de Montaigne, Charles Baudelaire, Virginia Woolf, T.S. Eliot, Theodor Adorno, Roland Barthes i inni. Do tego twórczość swoich głównych bohaterów traktuje Doktorantka również szeroko: *crônicas* Lispector odczytuje przez pryzmat jej analizowanych wnikliwie powieści, eseistykę Kadarego umieszcza w kontekście całej jego twórczości, a zwłaszcza roli, jaką pełnił on i pełni w literaturze albańskiej, szkice Grynberga i Zagajewskiego zestawia z ich poezją. W całym tym zbiorze zresztą tylko Benjamin jest eseistą *tout court*, pisarzem wypowiadającym się właściwie wyłącznie poprzez medium eseju. Świadomie lub nie Autorka zdecydowała się bowiem przyrzeć się szczególnie blisko takim twórcom, którzy nie chcą się zmieścić w jednym typie literatury, nawet tak pojemnym jak esej.

No właśnie, zdecydowała się świadomie lub nie – jak właściwie, tego nie wiemy. Doszliśmy do momentu, w którym trzeba się zastanowić nad kwalifikacją genologiczną pracy Kleitii Vaso. Autorka nie werbalizuje swoich założeń, nie eksplikuje metodologii, nie uzasadnia szerzej doboru przykładów, nie referuje stanu badań, nie formułuje jednoznacznych wniosków. Jej narracja również jest swoista: nie zmierza do jasno określonego celu, jest meandryczna, pełna nawrotów i subtelnych nawiązań wewnętrznych. Pani Vaso napisała bowiem nie rozprawę naukową w tradycyjnym sensie – z jasno określonym tematem, hierarchiczną strukturą, przejrzystym porządkiem wyводу, w czytelny sposób sytuującą się wobec prac poprzedników – lecz esej: esej o eseju. Nie ona pierwsza zresztą (patrz np. Walter Hilsbecher, *Esej o eseju*, w: *Tragizm, absurd i paradoks*), bo ten kapryśny, antysystemowy gatunek – powtarzam spostrzeżenia Autorki – nie znosi być wtłaczany w jakiegokolwiek ramy i z trudem poddaje się klasyfikacji, a jak podkreślają badaczki i badacze gatunku (w Polsce np. niedawno Roma Sendyka), podejmowane wciąż od nowa próby zdefiniowania eseju nigdy nie ogarnęły całego zbioru tekstów, w których rozpoznajemy jego cechy. Esaj jest też formą zaraźliwą (co widać być może w tej recenzji), zachęca do emulacji, do podjęcia próby twórczego zmierzenia się z dorobkiem gatunku. Kleitia Vaso taką próbę podjęła i wyszła z niej zwycięsko. Napisała rzecz, która wchodzi w partnerski dialog z wielką tradycją eseistyki i w subtelną rozmowę z odbiorcą, z jego oczekiwaniami i przyzwyczajeniami; rzecz odznaczająca się wnikliwym, osobistym spojrzeniem na przedmiot i wiele, choć niebezpośrednio, mówiącą o piszącym podmiocie – wszystko to są kolejne cechy eseju jako gatunku, podkreślane przez Doktorantkę – rzecz przy tym, którą świetnie się czyta.

Pamiętając jednak o swojej roli recenzenta w przewodzie doktorskim, nie mogę całkiem zapomnieć o zwyczajowej formie rozprawy, o jej poszczególnych składowych, i nie dostrzegać ich braku; przedstawione niżej zastrzeżenia do pracy Kleitii Vaso wynikają

głównie właśnie z odstępstw od tej formy. To bowiem, co jest zaletą w eseju, albo co stanowi po prostu jego cechy gatunkowe – niekonkluzywność, osobisty stosunek do tematu, wysoce selektywne podejście do materiału, swobodny i wybiórczy stosunek do ustaleń poprzedników etc. – w dyskursie naukowym bywa obciążeniem. Nie dlatego, że uniemożliwia dojście do ciekawych rezultatów, lecz dlatego przede wszystkim, że utrudnia ich rzetelną ocenę i dyskusję z pracą. Na esej nie można odpowiedzieć merytoryczną polemiką, można co najwyżej napisać inny esej, a tego ze zrozumiałych względów recenzent zrobić tu nie może. Uprzedzając konkluzję powiem jednak od razu, że moje zastrzeżenia nie prowadzą do negatywnego wniosku: w dysertacji pani Vaso pozytywne zdecydowanie przeważają nad mankamentami.

Czego mi więc w pracy zabrakło? Od rozprawy na temat zapośredniczonego wyznania w nowoczesnym eseju oczekiwałbym przede wszystkim zdefiniowania kluczowych pojęć, występujących w tytule lub przez niego implikowanych: kategorii wyznania (bezpośredniego i pośredniego), autobiograficzności i autokreacji, nowoczesności i eseju (a w szczególności eseju osobistego – dawnego, nowoczesnego, ewentualnie także ponowoczesnego). Żadne z tych pojęć nie zostaje w recenzowanej pracy uściślone. Oczywiście, Autorka stale ich używa i doraźnie na różne sposoby je dookreśla, zawsze jednak robi to częściowo, aspektowo, kontekstowo – dotyczy to nawet centralnego pojęcia eseju, do którego kilkusetstronicowym komentarzem jest wszak cała praca. Wysiłek rekonstrukcji, czym właściwie jest nowoczesny esej osobisty i jaką dokładnie rolę odgrywa w nim zapośredniczone wyznanie, zostaje tym samym przerzucony na czytelnika. Ale i czytelnik staje w końcu bezradny, gdy Autorka w zakończeniu swojej dysertacji pisze o „ungraspable genre of the essay” (s. 232). Nawet w pracy utrzymanej w poetyce eseistycznej takie wyznanie sprawia wrażenie ucieczki przed trudnościami tematu, badawczej kapitulacji.

W tradycyjnych rozprawach akademickich zdefiniowanie kluczowych pojęć często łączy się z przeglądem stanu badań. Tego również w pracy pani Vaso nie znajdziemy. Literatura przedmiotu jest tu obszerna i odgrywa wielką rolę, nie referuje jej się jednak w sposób systematyczny, jej dobór też jest specyficzny. Ogromne piśmiennictwo na temat eseju zostało zredukowane do kilkunastu tekstów metaeseistycznych pisanych głównie przez eseistów, a nie przez literaturoznawców (centralną rolę odgrywa obszerne wprowadzenie do autorskiej antologii eseju osobistego Philippa Lopate, który również jest przede wszystkim eseistą). Polskiemu odbiorcy przy haśle „wyznanie” zapala się w głowie tytuł książki Małgorzaty Czerwińskiej *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, próżno

jej jednak szukać w bibliografii pracy Doktorantki. Nie chodzi mi o to, że Autorka pisząc doktorat na polskiej uczelni powinna automatycznie opierać się na polskich opracowaniach, bynajmniej. Rzecz w tym, że nie przywołuje ona też żadnych innych prac teoretycznych na temat wyznania; nie rekonstruuje także nawet szkicowo jego tradycji, sięgającej przecież Augustyna i Rousseau (skądinąd klasyków autobiograficznego eseju). Czy można, zapytam retorycznie, zrozumieć *indirect confession* bez odniesienia do *direct confession*?

Łączy się z tym kolejna sprawa: Autorka w swojej pracy rezygnuje z perspektywy historycznej, niemal nie uwzględniając dynamiki procesu historycznoliterackiego czy historycznokulturowego. To paradoks, bo wiele pisze o stosunku eseistów do ich doświadczenia historycznego, poczynając od stojącego u progu nowoczesności Baudelaire'a, a kończąc na późnonowoczesnym Zagajewskim (ten pasaż przez epokę uważam w pracy za bardzo cenny). Skupiając się jednak na indywidualnym mierzeniu się z czasem, nie bierze pod uwagę „*Zeitgeistu*”, wpływającego w wypadku każdego z eseistów na sposób myślenia i na formę eseju, co z jednej strony prowadzi do spektakularnych rezultatów interpretacyjnych przy oglądzie dorobku poszczególnych pisarzy, ale z drugiej wywołuje niejednokrotnie dziwne zgrzyty w momencie ich porównania. Jak wtedy, gdy na s. 202 Doktorantka zestawia Zagajewskiego z Gombrowiczem, zapominając, że ci autorzy reprezentują zupełnie różne literackie generacje i że to, o co walczył Gombrowicz swoim prowokacyjnym „Ja. Ja. Ja”, dla Zagajewskiego jest już konwencją (pomijam fakt zasadniczo różnego podejścia do wspólnoty: Zagajewski identyfikuje się z losem swoich współczesnych, Gombrowicz zaś tylko ze swoim, przez siebie tworzonym). Czytając pracę, odnosi się wrażenie, że dla Kleitii Vaso czas nie istnieje, eseistyczna „rozmowa” pisarzy różnych epok toczy się jakby w wiecznej równoczesności; według podobnych zasad odbywa się własna rozmowa Autorki ze źródłami i opracowaniami, co również prowadzi do anachronizmów, jak w zdaniu: „This description [by Adorno] echoes that of Jerzak” (225). Z całym uznaniem dla dorobku Promotorki, Adorno pisał wcześniej od niej.

Z kwestią źródeł łączy się jeszcze jedna sprawa, która dotyczy tyleż dysertacji będącej przedmiotem niniejszego omówienia, co wielu, jeśli nie większości, szeroko zakrojonych prac komparatystycznych. Otóż nie sposób znać się na wszystkim i w pracach dotyczących rozległych obszarów badawczych właściwie nie da się uniknąć uproszczeń, luk czy błędów. Pomniejsze usterki rzeczowe zdarzają się także w rozprawie pani Vaso. Chcę wspomnieć o dwu, dostrzegalnych z perspektywy polonistycznej. Pierwsza wiąże się gatunkiem *crônica*, uprawianym przez Lispector. Doktorantka powtarza rozpowszechnioną tezę o wyjątkowości

tego gatunku, charakterystycznego rzekomo tylko dla literatury portugalskiej i brazylijskiej. Tymczasem prasowa kronika – cykliczny tekst z pogranicza felietonu, eseju i autorskiego komentarza – była gatunkiem bardzo rozpowszechnionym w prasie europejskiej (a najpierw francuskiej) drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku. Dostojewski publikował *Dziennik pisarza*, w literaturze polskiej do kanonu weszły kroniki Bolesława Prusa i Antoniego Słonimskiego, w których autorzy regularnie dawali wyraz osobistego stosunku do różnych spraw zbiorowego życia. Kroniki Lispector są inne, bardziej intymne – i to dopiero jest wyjątkowe (choć i tu precedensy się zdarzały).

I rzecz druga: bardzo cenna jest w pracy Kleitii Vaso refleksja nad odmiennością sytuacji pisarzy wschodnioeuropejskich; szkoda, że przeprowadzona jest ona właściwie wyłącznie z perspektywy zachodniej i obciążona upraszczającymi stereotypami, co prowadzi do niedostrzegania różnic w sytuacji i rozwoju poszczególnych literatur środkowo- i wschodnioeuropejskich, a czasem do błędnych sformułowań. Zagajewski przed emigracją nie żył w ustroju „totalitarnym” (s. 213), lecz autorytarnym – bo taki charakter miał reżim komunistyczny w Polsce przez większość swojego istnienia. Aprioryczną tezę Lopate’a, że w „kulturach komunistycznych”, z powodu niedostatku swobody nie mogło być prawdziwego eseju (s. 14), łatwo sfalsyfikować przykładami z literatury polskiej: znakomitej eseistyki Leszka Kołakowskiego z lat 50. i Zbigniewa Herberta z 60., ale zapewne nie tylko polskiej. Autorka powinna pamiętać, że generalizujące uproszczenie to największy wróg eseisty – i eseistki.

Również poszukiwanie przez Doktorantkę analogii i wspólnoty w bardzo różnych tekstach wiedzie niekiedy na manowce, jak w wypadku ustanowienia paraleli Grynberg – Eliot, na podstawie widocznego u obu swoistego kultu poprzedników (s. 121). Skuszona dostrzeżonymi podobieństwami Autorka pomija radykalną różnicę tematu u obu autorów, uniwersalną tradycję kulturową stawiając w jednym szeregu ze szczególnym doświadczeniem narodu skazanego na zagładę. Ubocznym efektem owego poszukiwania analogii między wypowiedziami różnych eseistów staje się wrażenie – chyba przez Doktorantkę wcale nie zakładane (a może się mylę?) – że wszyscy ci indywidualiści zdają się mówić poniekąd jednym głosem, a ich indywidualność i odrębność jakby się zaciera. Owo nakładanie się i przenikanie głosów widoczne jest nawet na płaszczyźnie stylistycznej pracy, w zdaniach, w których gubi się indywidualny podmiot wypowiedzi: „The truth, suggests Zagajewski, supporting Adorno’s conclusion, is to be found in the fragments, the side streets which, like “second-rate” writers, Barthes’ “sorties” or “exits from the text,” and the “incomplete” essay

possess “freedom from pressure of identity,” as Adorno notes in reference to the genre” (s. 211). Widać na tym przykładzie, jak ważną rolę w pracy pani Vaso odgrywa referowane, cytowane za innymi – portret tematu i autoportret Autorki wyłaniają się zza cudzych słów (co nb. zgodne jest z jej obserwacjami na temat eseju). Sprawia to, że trudno niekiedy ocenić oryginalność jej poszczególnych ustaleń, zwłaszcza że podstawowe źródła pracy okazują się – jak wspomniałem – niezbyt liczne, a wykorzystane opracowania to głównie wstępy do różnych antologii. Nie sposób jednak nie docenić narracji konstruowanej jako aranżacja cudzych głosów oraz sprawnego posługiwania się cytatem jako sposobu na oddanie głosu poprzednikom (bardzo w duchu literackiego eseju).

Z pracy nie dowiadujemy się, jaka była zasada wyboru przedstawionych w niej eseistów (Autorka krótko pisze o tym wprawdzie w zakończeniu, ale czyni to raczej pobieżnie, bez głębszego uzasadnienia doboru). Nasuwające się pytania – o to, czy plejada, z którą się zapoznajemy, to fragment jakiejś większej konstelacji, reprezentanci pewnych typów lub wspólnego typu pisarstwa (a jeśli tak, to jakiego), jaki jest stopień reprezentatywności ich twórczości wobec współczesnego eseju albo jak rozległe jest pole zajmowane przez *personal essay* w literaturze nowoczesnej – pozostają bez odpowiedzi. Nie są to bowiem pytania, które przyjęta przez Kleitię Vaso metoda, nastawiona na analizę indywidualnych dokonań i powinowactw między nimi, pozwoliłaby postawić.

No właśnie – metoda. Jak wspomniałem, Autorka nie werbalizuje jej, podobnie jak nie formułuje swoich założeń. Ale przecież jakąś metodę stosuje, i to w sposób nad wyraz wyrafinowany. Nazwałbym ją metodą rozumiejącego, a zarazem krytycznego wniknięcia w wypowiedź drugiego człowieka–eseisty, sytuującą się na pograniczu hermeneutyki, personalizmu i ponowoczesnego, kontekstowego *close reading*. Kleitia Vaso opanowała ją po mistrzowsku i pomimo sformułowanych wyżej zastrzeżeń takie podejście w jej wykonaniu przynosi świetne rezultaty, w czym niebagatelną zasługę ma sprawność pisarska Doktorantki i jej wycucie formy literackiej.

Jej głęboko acz dyskretnie osobista opowieść o eseistach-wygnañcach, uporządkowana według chronologii ich narodzin (Autorka nigdzie o tej zasadzie nie pisze!), układa się w historię eseju ostatnich stu–stu pięćdziesięciu lat i w przegląd zmagania eseistów z materia autobiograficzną. Wielojęzyczna erudycja i talenty komparatystyczne Autorki, umiejętność wskazania passusów, a niekiedy nawet pojedynczych zdań, które stają się mikromodelami ogólniejszych prawidłowości, zgrabnie wyprowadzane generalizacje – wszystko to sprawia, że pracę czyta się z niesłabnącą satysfakcją. Budując sieć podobieństw i

różnic, oryginalnych odniesień, tworząc płynne przejścia między „swoimi” autorami, Kleitia Vaso aranżuje rozmowę między nimi, subtelnie wskazując wspólnotę emigracyjnego czy po prostu ludzkiego doświadczenia. Zaś od refleksji o poszczególnych eseistach stale powraca do właściwości eseju jako takiego, a zwłaszcza do jego odmiany osobistej, której ważną cechą okazuje się właśnie zapośredniczone wyznanie – pisanie o sobie poprzez pisanie o innych, w szczególności o innych pisarzach i pisarkach, eseistach i eseistkach.

Doktorantka wykazuje się przy tym nieprzeciętną umiejętnością wnikliwego odczytywania metafor, porównań, symbolicznej treści zwykłych pozornie figur i sformułowań, a także analizy stylu poszczególnych autorów, który zawsze okazuje się znaczący, powiązany z głęboką istotą ich pisarstwa. Z tych pokazów sztuki interpretacji wyprowadza konkluzje nieraz zaskakujące, ale niemal zawsze przekonująco uzasadnione i błyskotliwie ujęte (np. o Zagajewskim jako modelowym poecie i eseście zglobalizowanego świata, s. 228). Na osobną pochwałę zasługuje krytycyzm Autorki w stosunku do bohaterów jej pracy: podziw, może nawet miłość nie przesłaniają jej słabszych aspektów ich pisarstwa i pułapek, jakie sami na siebie zastawiają Grynberg, Zagajewski czy Kadare. A co najistotniejsze, nawet z twórczości tych mniej doskonałych umie wyczytać wiele na temat natury eseju.

Nade wszystko jednak praca pani Vaso daje prawdziwą przyjemność obcowania z tekstem napisanym przez osobę, która kochając literaturę, sama świetnie włada piórem. Jej umiejętność rozumiejącego wniknięcia i ponownego ożywienia tekstów rekompensuje mankamenty wskazane przeze mnie wcześniej.

Biorąc to wszystko pod uwagę stwierdzam, że **praca magister Kleitii Vaso spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, i wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Toruń, 31 października 2020 r.